Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 20. Kraków, dnia 15 maja 1927. Rok XVII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Biorą nas w kuratelę!

Do niedawna kwestja ludowa należała w Polsce do głównych zagadnień polityczno-społecznych. Interesowali się nią wszyscy; w Sejmie, w gazetach i na wiecach stanowiła ona sama przez się główną oś dyskusji i wszelkiej akcji politycznej. Tak było do maja zeszłego roku. Obecnie sprawa ludowa zeszła niejako z porządku dziennego, lud politycznie stał się **czynnikiem biernym**, bo partje, które imieniem jego prowadziły politykę, zbankrutowały, a na ich miejsce nie znalazł się dotąd nikt odpowiednio silny do **zorganizowania na nowo** wielkiego obozu politycznego ludowego.

Z czyjej winy to się stało, nie trzeba przypominać, bo jest to rzecz powszechnie znana. **Nieszczęśliwie postawiona i fałszywie prowadzona** polityka ludowa musiała **zbankrutować**. Fakt to smutny i bolesny, niemniej jednak musimy go przyjąć do wiadomości. Oczywiście nie po to, by się z nim pogodzić i wogóle zrezygnować z zamiaru odbudowania polityki ludowej, tym razem już **na podstawach rozumnych i trwałych**.

Lud w Polsce stanowi nietylko najliczniejszą warstwę w narodzie, ale nadto ma stanowczą, przeważającą **większość**. I liczbą i uzdolnieniami jest głównem źródłem siły państwa, a społecznie **podstawą**, na której opiera się wszystko w naszym narodzie. Bierność więc tej **przemożnej warstwy** czy to polityczną, czy gospodarczą uznać się musi za zło i brak, który **bezwzględnie usunąć należy**. Państwo nowożytne, jeżeli nie ma być tworem krótkotrwałym i suchotniczym, nie może składać się z grupki ludzi rządzących i wielomiljonowej masy rządzonych, która biernie spełnia nakazy rządu. Państwo nowożytne ma tyle **różnorodnych zadań** do spełnienia i tak ogromnych, że tylko **współpraca miljonów świadomych obywateli** daje pewność, że te zadania będą spełnione i cele zadowalająco osiągnięte. Dlatego też obecne wewnętrzne położenie państwa polskiego, mimo pewnych pomyślnych zmian, spowodowanych wzmocnieniem władzy czynników rządzących, **nie może zadowolić** polityka patrzącego w przyszłość.

Dla tych racyj podkreślamy tak stanowczo, że polska racja stanu **domaga się bezwzględnie**, aby szczególnie odnośnie do warstwy ludowej została podjęta **poważna praca** nad odbudową polityki ludowej w tym sensie i w tym celu, by z miljonów warstwy ludowej utworzyć jak najliczniejszą **organizację obywateli świadomych swej roli i stanowiska w społeczeństwie polskiem i swoich obowiązków względem państwa.** Jest to praca, która musi być odrobiona, bo dopiero wtedy **można być spokojnym** o przyszłe losy Polski.

Czy się w tym kierunku należycie pracuje? Czy uprząta się gruzy i zielska? Czy zakłada się fundamenta? Widzimy, że nie! Wszystko spi i czeka niewiadomo na co. Chyba na znak z nieba. Wielu dotąd czynnych, teraz założyło ręce i **patrzą obojętnie**, jak z jednej strony grasują Bryl, Stapiński i inni **siewcy zarazy społecznej**, a z drugiej strony kilku pachołków rządowych i za pieniądze rządowe usiłują na miejsce prawdziwej polityki ludowej wprowadzić jakąś namiastkę, byle handel polityczny szedł. Cieszy się z tego p. Hupka w „Czasie“, **pisząc z zachwytem** o rosnącej obojętności politycznej wśród ludu, wzroście wpływów rządowych i powodzeniu „Związków zawodowych rolników“. Nie życzy sobie naturalnie niczego, jak tylko **utrwalenia tych nastrojów wiejskich**, bo wtedy łatwo będzie bogatszych chłopów wspólnie z „większymi“ rolnikami (czytaj: obszarnikami) **przytroczyć** do wozu kliki rządowej, a biedniejszych **uspokoić** „intenzywną pomocą żywnościową — przez dostarczenie im ziemniaków“ (!).

Tak sobie wyobraża p. Hupka dalszy „rozwój“ polityki ludowej pod „światym“ kierownictwem Stańczyków krakowskich i przy pomocy funduszów rządowych! Co na to teraz powiedzą chłopi, inteligencja ludowa? Co na to pasterze duchowni, którzy przecież nie mogą w to wątpić, iż tylko przy pomocy **ludu wiernego katolickiemu Kościołowi** katolicka idea zwycięży w Polsce? Chyba w to nie uwierzą, że klika rządowa przez swoich wysłańców **po katolicku** pokieruje polityką!

Wniosek z tego jasny. Trzeba pracować. Stronnictwo Katolicko-Ludowe **wyraźnie wskazało,** na jakiej podstawie ma ta praca się rozwijać, aby niezawodnie osiągnąć cel, t. j. zmontować na nowo i tym razem już **bez błędów**, politykę ludową, zabezpieczyć katolicki jej charakter, a temsamem zapewnić jej **siłę, powagę, celowość i trwałość.** Nie solidaryzując się z politycznemi stronnictwami i ich dążnościami opozycyjnemi w stosunku do obecnego rządu i **gotowi wspomagać go** w jego dodatnich pracach, dążymy stanowczo do tego, aby polityka ludowa była **pożyteczna i samodzielna.** Dlatego chcemy, ażeby lud służył **wielkiej idei z przekonania**, a nie by był wodzony na pasku przez coraz to nowych karjerowiczów. Wiemy, że chłop polski jest zdolnym do tego **i piętnujemy to jako fałsz**, co pisze p. Hupka w „Czasie“, twierdząc, że „chłop nasz z natury jest materjalistą“ i że w realizację Polski ludowej nie wierzy (!).

Dobrze jednak, że „panowie krakowscy“ **wypowiedzieli się jasno**, co o chłopach myślą i jakie mają odnośnie do nich zamiary. **Otworzy to niejednemu oczy**, ukaże niebezpieczeństwo i skłoni do roboty, tym razem już nie na ślepo, pod komendą tego lub owego krzykacza, bankruta, czy nowego karjerowicza, ale w myśl programu, jaki dla polityki ludowej podało Stronnictwo Katolicko-Ludowe.

Ks. Józef Świąder.

WIADOMOŚCI POLSKIE

Obchód 3. Maja,

jako święto Królowej Korony Polskiej odbył się w całym kraju bardzo uroczyście i wspaniale. We wszystkich większych miastach odbyły się uroczyste nabożeństwa przy udziale przedstawicieli władz; następnie we wszystkich większych miastach odbyły się rewje wojskowe, młodzież szkolna i wszystkie stowarzyszenia partjotyczne wzięły udział w uroczystości. W czasie dnia urządzono zbiórkę na Towarzystwo Szkoły Lud.

Międzynarodowe Targi Poznańskie.

W Poznaniu został otwarty 7 Targ międzynarodowy. W uroczystości otwarcia wzięło udział trzech ministrów Rzeczypospolitej, a to minister handlu i przemysłu Kwiatkowski, Zaleski (min. spraw zagranicznych) i Niezabytowski, (minister rolnictwa), jakoteż liczne grono reprezentantów mocarstw zagranicznych, reprezentantów władz, jak też i przedstawicieli ze świata handlowego i przemysłowego.

Sprawa pożyczki amerykańskiej.

Jak czasopisma podały, odbyły się onegdaj obrady Rady finansowej nad sprawą zaciągnięcia pożyczki zagranicznej. Rada finansowa po wysłuchaniu referatu min. Czechowicza i członków polskiej delegacji, wiceprez. Banku Polskiego Młynarskiego i prof. Krzyżanowskiego oraz po zapoznaniu się z warunkami pożyczki, postanowiła jednomyślnie zalecić rzadowi sfinalizowanie układów i przyjęcie pożyczki. Sprawa pożyczki zapewne wejdzie w bieżącym tygodniu pod obrady Rady ministrów, której formalna uchwała pozwoli pełnomocnikom rządu polskiego wyjechać do Paryża dla podpisania kontraktu pożyczki.

Obchody pierwszomajowe.

Urządzone przez P. P. S. i przez komunistów w dniu 1-go maja b. r. obchody manifestacyjne przeszły w całym kraju na ogół spokojnie. Udział w manifestacjach nie był szczególny. Tylko we wsi Stawy wielkie doszło do krwawego starcia z policją; jeden z policjantów użył w obronie własnej broni, kładąc na miejscu trupem napastnika. W Brześciu doszło również do rozlewu krwi.

Na cmentarzu prawosławnym komuniści w liczbie 500 osób usiłowali urządzić pochód manifestacyjny i w tym celu rozwinęli transparenty z hasłami antypaństwowemi.

Gdy doszło do starcia z policją, posypały się z tłumu strzały rewolwerowe, wobec czego policja w obronie własnej użyła broni. Jedna osoba została zabita, 3 ranne.

Na czyją korzyść to wszystko się dzieje? Chyba ad maiorem Judeae gloriam (na większą chwałę żydostwa).

Budowa drogi Kraków-Ojców.

Budowa drogi do Ojcowa postępuje nadzwyczaj raźnie, a 200 robotników pracuje równocześnie na wszystkich odcinkach, poczynając od Bronowic, a kończąc na lesie w Ojcowie.

Budowa szosy zostanie ukończona do dnia 6-go lipca b. r.

Amerykańska pożyczka a stabilizacja złotego.

Dochodzą do tutejszych pism wiadomości z Warszawy, że Ministerstwo skarbu, przewidując szybką realizację pożyczki amerykańskiej, przygotowuje projekt ustawy o stabilizacji złotego. Projekt przewiduje zmniejszenie teoretycznej wartości złotego w monecie złotowej polskiej, która, wedle dotychczasowej ustawy, miała się równać co do wagi i próby złotemu frankowi. Wobec projektowanej zmiany parytetu przez dostosowanie go do obecnej wartości waluty polskiej powstała kwestja, co się stanie z długami, zaciągniętemi w złotych w złocie, bądź przerachowanemi na złote. Podobno ustawowe zmniejszenie wartości absolutnej złotego, stanowić będzie tylko usankcjonowanie dzisiejszych stosunków i faktycznie niema wprowadzać żadnych zmian w rozporządzeniu o waloryzacji zobowiązań w t. zwanem lex Zol.

ZE ŚWIATA

W popłochu przed falami groźnej Missisipi.

Z Nowego Jorku donoszą, że wody rozlały się na olbrzymiej przestrzeni, pokrywając wielkie przestrzenie w północno-wschodniej części stanu Luizjana. 30 tysięcy ludności ucieka w panicznym popłochu. Nowemu Orleanowi niebezpieczeństwo grozi w dalszym ciągu. Eskadry samolotów wojskowych krążą nad zalanymi terenami i szukają potrzebujących pomocy.

Wyłomy w wałach ochronnych spowodowały zatopienie 14 miast. 180.000 ludności pozostaje bez dachu nad głową. Największe niebezpieczeństwo grozi obecnie miastu Luizjana, gdzie w okolicy Vicksburga tamy na prawym brzegu Missisipi każdej chwili mogą się przerwać. W różnych miejscach woda dochodzi do wysokości wału, pomimo, że tysiące robotników pracuje we dnie i w nocy gorączkowo nad podwyższeniem wału. Rządowe samoloty patrolują ustawicznie, aby donieść natychmiastowo o przerwaniu tamy.

W Nowym Orleanie odbył się pogrzeb 200-tu dzieci, które zmarły w barakach wskutek trudów i wycieńczenia podczas ucieczki z terenów, zalanych powodzią. Podczas pogrzebu rozgrywały się straszliwe sceny.

W barakach leży jeszcze 3 tysiące chorych dzieci na odrę, szkarlatynę lub zupełnie wyczerpanych, nie było bowiem przez cały tydzień dostatecznej ilości mleka dla dzieci.

Niema nadziei dla Nowego Orleanu.

Ostatnie doniesienia z terenów katastrofalnej powodzi Missisipi świadczą, iż poziom rzek w górnym biegu zaczyna ulegać w dalszym ciągu obniżeniu. Natomiast poniżej Memfisu woda przybiera w dalszym ciągu gwałtownie. Liczba bezdomnych wynosi pół miljona. W pobliżu Aleksandrji 14.000 osób odciętych zostało przez wylew Red River i pozostaje bez pożywienia. Dla niesienia ratunku nieszczęśliwym uruchomiono samoloty.

Walki w Marokku.

W Marokku znowu walki. Wojska hiszpańskie palą wieś za wsią, należące do górali, którzy chwycili za broń przeciw „opiece" Hiszpanji. — I wojska francuskie legji cudzoziemskiej miały starcia na terytorjum Marokka, graniczącem ze strefą hiszpańską.

Walki w Chinach.

W Szanghaju ostrzeliwanie okrętów angielskich na rzece Jang Tse Kiang przez wojska chińskie trwa w dalszym ciągu.

Stanowisko rządu w Hankau jest wskutek braku finansowego poparcia z jakiejkolwiek strony silnie zachwiane. Koła nacjonalistyczne w Szanghaju oczekują rychłego upadku rządu w Hankau.

Bandytyzm w prowincjach środkowych terytorjum zajętego dawniej przez rząd kantoński, szerzy się z wielką siłą. Grupy bandyckie wzmogły się na tyle na siłach, że nie cofają się przed napadami na wojska regularne. Ostatnio w prowincji Hu Nań bandyci napadli na siedzibę misjonarzy z Kanady, mordując lub zabierając do niewoli napadniętych.

W Chinach zwycięża obecnie partja, idąca z Anglją przeciw Rosji sowieckiej.

W rocznicę przewrotu majowego.

P. Min. Spr. Wewn. gen. Sławoj-Składkowski rozesłał do wszystkich wojewodów okólnik następujący:

„Minął rok od wypadków majowych. W ciągu tego czasu zatarły się różnice i złagodziły się przeciwieństwa, które istniały przed rokiem. Społeczeństwo polskie odwróciło się od swarów partyjnych w owym czasie tak jeszcze żywych i namiętnych i poczęło zwracać swą uwagę na zagadnienia istotne.

W rocznicę wypadków majowych myśl zwraca się ku tym krwawym ofiarom, które zostały złożone przed rokiem.

P. Wojewoda zechce zwrócić się do Władz kościelnych z inicjatywą odprawiednia w dn. 13 maja nabożeństw żałobnych za dusze wszystkich poległych w zeszłorocznych wypadkach majowych.

Niech te nabożeństwa będą wyrazem czci i pamięci dla tych, którzy występując w dobrej wierze, życie oddali, a równocześnie odprawienie tych modłów za wszystkie ofiary niech będzie symbolem zapomnienia, przebrzmiałych już dziś w Polsce swarów".

W dalszym ciągu swego okólnika twierdzi p. Min. gen. Składkowski, że ofiary nie padły nadaremnie:

„Społeczeństwo polskie odwróciło się od swarów partyjnych, w owym czasie tak jeszcze żywych i namiętnych, i poczęło zwracać uwagę na zagadnienia istotne".

Zaznaczyć musimy, że zamiar p. ministra Składkowskiego, zmierzający do tego, aby przez nabożeństwa żałobne pobudzić społeczeństwo polskie do głębszych refleksyj, czy swary partyjne mają choćby cień jakiej racji bytu, — są bardzo chlubne i poparcia godne.

Zaznaczyć musimy, że gen. Składkowski jest jednym z najsympatyczniejszych ministrów obecnego rządu i dotychczasowych Ministrów spraw wewnętrznych. Jego zarządzenia mogą wykazywać pod względem prawnym pewne braki i niedociągnięcia, ale zamiar jest nawskróś szczery, żołnierski...

Jeżeli on nakazuje podwładnym urzędnikom administracyjnym, ażeby przy przyjmowaniu interesentów przestrzegali ściśle pewnym form, to trudno mu odmówić racji, albowiem urząd jest dla obywateli, a nie obywatele gwoli urzędu. Okazywana przez starostów wielkopańskość w czasie przyjmowania interesentów, gdzie nieraz do biedniejszego wieśniaka odzywano się per „ty", nie śmie być tolerowana.

Dlatego zarządzenia p. gen. Sławoj-Składkowskiego, wymagające od starostów przyjmowania interesentów i wysłuchiwania ich próśb stojąc (a nie siedząc na krześle, jak to dawniej bywało), mają w sobie wiele dodatnich cech.

Dlatego życzylibyśmy p. gen. Sławoj-Składkowskiemu jak największego powodzenia, i życzymy mu właśnie, ażeby on 13 maja b. r. sam osobiście w czasie nabożeństwa wszedł w siebie, i biorąc udział w nabożeństwie, ażeby niemniej zechciał zważyć treść liturgji, jak i stronę symboliczną.

O ile wolnomularze uważają na symbolikę więcej, a troszczą się mniej o treść, o tyle świadomi katolicy troszczą się głównie o treść, a nie mniej o symbolikę.

I p. gen. Składkowski nie przypuszcza nawet, jakiby on zapał potrafił wzbudzić w społeczeństwie, gdyby on po nabożeństwie dnia 13 maja b. r., celem urzeczywistnienia „symbolów zapomnienia", udał się z jeszcze jednym lub dwoma ministrami do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawił prośbę, ażeby sprawa trzech niepotrzebnie więzionych generałów: Rozwadowskiego, Zagórskiego i Żymirskiego została przyspieszona i oni na wolność tymczasem wypuszczeni.

P. gen. Składkowski stosuje na ogół te hasła, które głosi, niechże stosuje je dalej i niech je zastosuje i w powyższym wypadku, wówczas najlepiej przyczyni się do uczczenia pamięci poległych. P. gen. Składkowski musiałby się krytyczniej odnosić do wpływów masonerji. Ażeby mu to ułatwić, przytoczę zdanie jednego z działaczy tej miary, jakim był ś. p. Franciszek Jaworski, który się o masonerji na gruncie lwowskim tak wyraził:

„Masonerja tutejsza pełna jest osobliwych a egzotycznych prądów, na dnie których pomięszało się wszystko i zasady ogólno-ludzkiej a chrześcijańskiej moralności razem z pospolitem oszustwem, — tajemnica z bezdenną pustką wewnętrzną, — komunały etyczne z szalbierczemi machinacjami alchemji, — dążność do udoskonalenia z żądzą intrygi, — działania patrjotyczne z zabawą.

Tyle w tem próżni duchowej, pryskających baniek, tyle pajęczyny, która obsiadła mózg ludzkie, zaciemniając trzeźwy pogląd na świat".

Jak trafne określenie naszych masońskich komedjantów.

Washington, chociaż był masonem, byłby nigdy nie dozwolił na więzienie choćby trzech robotników przez tak długi czas, a to dlatego, ponieważ ideologja masońska owej epoki nie była zakażona wpływami talmudyzmu.

Dlatego, jeżeli p. Minister Sławoj-Składkowski weźmie udział w nabożeństwie dnia 13 maja

b. r., życzymy mu, aby wniknął dokładnie w symbolikę bezkrwawej ofiary i aby sobie uprzytomnił ten moment, że Chrystus Pan kazał głoszone zasady ewangelji czynem okazywać.

I jeżeli p. gen. Składkowski da sam dobry przykład innym obywatelom, wówczas przyczyni się w znacznej mierze do tego, że jego życzenie, ażeby modły za poległych stały się symbolem zapomnienia przebrzmiałych w Polsce swarów, — naprawdę urzeczywistni się. Dobry przykład zgóry zawsze pociąga.

Jan Kozicki.



Profanacja religji rzymsko-katolickiej.

Na żydowskie krzyki rząd polski nadstawia delikatnie uszy i chce utulić rozżalone dzieci Izraela i znieść dotychczasowe przepisy o spoczynku niedzielnym. Otóż takie rozporządzenie byłoby strzałą skierowaną w serce narodu katolickiego w Polsce! Żydostwo chce jak najprędzej uskutecznić swe zbrodnicze zamiary względem chrześcijaństwa przez wyzucie go z wszelkiej moralności i etyki chrześcijańskiej; nie szczędzi więc nam trucizny w postaci prasy, którą już zawładnęło w dwóch trzecich i rozrzuca swe gazety za małą zapłatą, a często darmo między katolików, bo widzi w tem dobry swój interes. Popiera w swoich pismach odszczepieństwo Kościoła narodowego, chce wprowadzić w katolicki naród wojnę religijną, ażeby z niej dla siebie zbierać plony.

Każdy wróg stara się uderzyć w najsłabszą stronę swego przeciwnika. Otóż u nas chrześcijan-katolików jest tą słabą stroną opieszałość religijna. Co za bezczelność żydowska żądać pogwałcenia religji katolickiej, którą wyznaje osiemdziesiąt procent narodu! Który inny naród dał im takie prawa? Nie dajmy się ośmieszać przed innymi narodami. I tak już zrobiliśmy im to ustępstwo, że zamiast w soboty odbywają się wybory w niedzielę. Jeżeli im jest źle w Polsce, to niech sobie idą do Niemiec, albo do Anglji. Mogą oni sobie w soboty cały dzień swój przemysł uprawiać, z wyjątkiem tej, w którą przypada święto katolickie. Anglja, kraj wybitnie kupiecki, jak najskrupulatniej przestrzega odpoczynku świątecznego.

Zaczepny krok żydów, którzy nie pozwalają w niczem naruszyć swoich świąt, a z lekceważeniem domagają się podeptania świąt chrześcijańskich, wyrządza się krzywdę chrześcijańskiemu kupiectwu, które straci dzień odpoczynku i pracownikom w handlu i przemyśle, którzy zczasem także będą musieli zrezygnować ze święcenia niedzieli i świąt. Polska przeto poniesie kolosalne straty materjalne, a co

J. BORZĘCKI.

Św. Cyprjan męczennik.

Gdy prokonsul przybył do Kartaginy, Cyprjan wyszedł z ukrycia i jawnie zamieszkał w swym domu. Wkrótce zjawił się oddział wojska z dwoma oficerami na czele, by go pojmać. Cyprjan wyszedł z uśmiechem na ich spotkanie i stosownie do ich rozkazu zajął między nimi miejsce na wozie. Odwieziono go do miejscowości Sexti, gdzie mieszkał prokonsul. Przesłuchanie miało się odbyć następnego dnia.

Wieść o wywiezieniu biskupa rozeszła się błyskawicznie po Kartaginie; co żyło, wyległo z miasta; chrześcijanie i poganie chcieli okazać św. Cyprjanowi swe współczucie. Oblęgano miejsce, gdzie się znajdował; niektórym dozwolono widzieć się z Nim.

Dnia 14 września 258 r. zaprowadzono Cyprjana przed prokonsula; cała rzesza ludu poszła za nim. Tak się złożyło, że w przedpokoju sędziego podano zmęczonemu biskupowi krzesło okryte białem suknem, przez co krzesło to całkiem było podobne do biskupiego tronu. Ponieważ z powodu dłuższej drogi był Cyprjan zmęczony i zlany potem, przeto jeden z żołnierzy, który przedtem był chrześcijaninem, a potem odpadł od wiary, chciał Mu dać świeżą odzież zdjętą, którą pragnął zachować jako cenną relikwję po świętym biskupie, którego bardzo szanował.

Cyprjan jednak ofiary nie przyjął, wskazując na bezcelowość przebierania się, skoro za kilka godzin wszystko się skończy dlań na ziemi.

I z tego przesłuchania mamy zachowany protokół.

Galerjusz: „Ty jesteś Thoscius Cyprianus?"

Cyprjan: „Ja jestem".

G.: „Tyś się mianował arcykapłanem tych bluźnierców?"

C.: „Tak".

G.: „Najświętsi cesarze rozkazali, byś ofiarował".

C.: „Tego nie uczynię".

G.: „Zastanów się dobrze!"

C.: „Czyń, co ci nakazano; w tak słusznej sprawie niema miejsca do namysłów".

Po naradzie z sędziami, wydał Galerjusz następujący na Cyprjana wyrok: „Długo żyłeś bezbożnie, wielu wciągnąłeś w swe rewolucyjne sprzysiężenie, stałeś się wrogiem bogów rzymskich i ich świętych praw, tak, że ani święci władcy Walerjan i Gallienus, nasi cesarze, ani przesławny Walerjan, nasz cesarz nie mogli cię

gorsze, moralne, bo straci charakter państwa chrześcijańskiego, a temsamem da powód do lekceważenia przepisów katolickich (ustaw kościelnych).

Kto żyje w Polsce, musi zgodzić się na jedno: Polska jest chrześcijańska, a dla chrześcijańskiej Polski niedziela jest dniem odpoczynku i dniem święta.

Wobec takiego stanu rzeczy musimy zaprotestować wszyscy: Stowarzyszenia katolickie, organizacje handlowe i przemysłowe, także i gminy na swoich zebraniach. Pokażmy, że lud katolicki, że kupiectwo chrześcijańskie i naród cały domaga się uszanowania dni świątecznych i utrzymania zakazu dla handlu w niedziele i święta chociażby tylko kilkugodzinnego. Czy ma w Polsce rządzić komornik, czy gospodarz? Czy dwadzieściasiedem miljonów Polaków, czy trzy miljony żydów?

Jeszcze jedna sprawa.

Szanowni obywatele-katolicy! Zapewne wszyscy wiecie o tem, w jakim stanie znajdują się cmentarze wojenne, gdzie były jakie krzyże, to zgniły i wywaliły się, ogrodzenia zrobione przez okupantów uległy także temu samemu losowi, a dużo tych cmentarzy nosi piętno złośliwej profanacji! Postarajmy się o to, aby te cmentarze były rzeczywistem i godnem miejscem wiecznego spoczynku, a nie miejscem, gdzie się grzebie zdechłe konie! Bez względu na to, jakiej narodowości tam ludzie spoczywają, należy się im cześć! Zróbmy im tę przysługę i zasadźmy choć jakie żywe płoty koło ich cmentarzy i nie paśmy bydła na ich mogiłach.

Upraszam Szanownych Panów Posłów wszystkich odłamów politycznych, którzy myślą po katolicku, aby zabrali głos w sprawie spoczynku świątecznego i wojennych cmentarzy. Możeby co rząd Polski ofiarował, albo przynajmniej polecił tę sprawę mieć na pamięci?

Głowienka k./Krosna. **Józef Zajdel.**

Z działalności naszych posłów.

Strzelce Wielkie, pow. Brzesko.

Pierwszego maja odbył się w naszej parafji wiec z ramienia Stronnictwa Katolicko-Ludowego, na którym składał sprawozdanie poselskie **ks. Dr Prof. Czuj**, poseł tutejszego okręgu. Wiec zagaił miejscowy ks. proboszcz Stefan Kamionka, poczem udzielił głosu ks. Dr Posłowi Czujowi. Ks. Poseł przeszło w półtoragodzinnem przemówieniu skreślił w wymownych i porywających słowach obecny stan polityczno-gospodarczy w naszem Państwie, nawołując do oszczędności, a nadewszystko tak bardzo nam potrzebnej zgody.

Czcigodnego mowcę nagrodzono hucznemi oklaskami, oraz jednomyślnie uchwalono votum zaufania tak dla Przew. ks. Posła, jak również i dla całego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. We wsi naszej garną się wszyscy pod sztandar Stronnictwa Katolicko-Ludowego, jedynego dzisiaj prawdziwie ludo-

---

skierować z powrotem do religji. I dlatego jako sprawca i opiekun największych zbrodni tych, których wciągnąłeś za sobą w zbrodnię, musisz służyć jako odstraszający przykład. Twoja krew musi być zapłatą za znieważenie praw".

Następnie odczytał właściwy wyrok:

„Thascius Cyprjan zostanie ścięty mieczem".

Na to Cyprjan odpowiedział: „Bogu dzięki" (Deo gratias).

Po zgromadzonym tłumie przeszedł głęboki i bolesny pomruk. z chrześcijańskich gardzieli wydobył się okrzyk: „Także i my chcemy z nim być zabici".

Tymczasem żołnierze czynili przygotowania do wykonania wyroku. Pod osłoną zbrojnej eskorty wyprowadzono biskupa - skazańca na równinę, obsadzoną dokoła drzewami. Olbrzymi tłum ludu przeniósł się z miasta na miejsce stracenia. Ponieważ nie wszyscy mogli widzieć, co się działo, przeto wielu powychodziło na drzewa. Cyprjan klęczał na placu ze złożonemi rękami i pochyloną głową. Następnie zdjął zwierzchnią suknię i czekał uderzenia kata. Przedtem jeszcze poprosił, by wypłacono katowi 25 sztuk złotych w nagrodę za to, że mu ułatwił osiągnięcie korony męczeńskiej. Wierni, stojący wokół, przygotowali sobie chusty i ręczniki na krew świętego męczennika. Cyprjan zasłonił sobie oczy, a ręce związał mu kapłan i subdiakon, którzy prosili Świętego o ten zaszczyt.

Na dany znak nastąpiło uderzenie miecza i głowa wielkiego Biskupa potoczyła się po ziemi. Ciało pochowano na miejscu stracenia, — w nocy zaś przyszli chrześcijanie z pochodniami w rękach, a pieśnią religijną na ustach, zabrali Ciało swego biskupa i uroczyście pogrzebali w pobliżu Kartaginy przy drodze do miejscowości Majjalia.

Niewiele dni upłynęło, a śmierć zabrała prokonsula Galerjusza tego, który rzekomo w obronie i w imię pogańskich bogów i praw wydał niesprawiedliwy wyrok na Cyprjana. Sprawiedliwość Boża częstokroć dosięgała zbrodniarzy wkrótce po ich zbrodni, aby z jednej strony prześladowanym dodać ducha i wlać otuchę, połączoną z przekonaniem, że za dobrą sprawę cierpią, z drugiej zaś strony, by ukarać pychę pogańskich grzeszników, którzy z przerażeniem widzieli jak plany ich, tak mozolnie i długo budowane, rozsypują się w proch i nicość.

Biograf Poncjusz, opisujący życie i czyny Cyprjana, tak kończy swe opowiadanie, wyrażając żal i ból po stracie swego świętego biskupa: „Co mi pozostaje do czynienia? Dusza ma po-

wego stronnictwa, opartego na zasadach świętej religji katolickiej imiłości Ojczyzny. Dawni krzykacze i rozbijacze wieców, upijani wódką za grosz publiczny, obecnie schowali się w dziury jak krety, lub ze spuszczonemi głowami słuchali słów prawdy, chociaż ks. Poseł szczędził im goryczy i wyrzutów, nie napadając nikogo, jak tylko sprawiedliwie przedstawiając stan rzeczy. Ten i ów przekonał się nareszcie, co znaczą piastowskie obietnice, a jak się przedstawia rzetelna praca. To też przy następnych wyborach pójdziemy zwartą masą nie tam, gdzie się obiecuej gruszki na wierzbie, ale gdzie się prawdziwie pracuje dla ludu wiejskiego, t. j. pod sztandar katolicko-ludowy. W czasie dyskusji zabierali głos: Maciej Siudul, były przodownik Policji Państw., oraz ks. Prof. Władysław Budzik z Borzęcina, zachęcając między innemi do karczowania nieużytecznych drzew i krzewów, a zakładania sądów i pasiek.

Po tym pięknym i spokojnym wiecu wiwatowano trzechkrotnie pod adresem naszego kochanego ks. Posła i całego Stronnictwa.

Po uchwaleniu kilku praktycznych rezolucyj zebrani w podniosłym nastroju rozeszli się do domu

Uczestnik.

Co złe, to w gruzy się rozleci.

Krzeszowice.

Taniec szaleńców z P. P. S. w Krzeszowicach już się skończył. Chcieli rozbić nowo wybraną Radę miejską, aby wprowadzić do niej choć jednego żydka lub socjalistę. To się nie udało. Chlubą jest dla miasta Krzeszowic, że na tyle żydów i prowodyrów z P. P. S. niema ani jednego żyda i socjalisty w Radzie.

Drugim faktem godnym zanotowania jest to, że panowie z P. S. L. Piasta dopomagali do rozbicia nowo wybranej Rady i to całkiem jawnie z żydami i socjalistami. (Szczęśliwego ożenku wam życzymy pp. piastowcy). Ci pobratymcy z socjalistami i żydami parę miesięcy prowadzili krecią robotę, aby zrobić rozłam między nowymi radcami i rozbić Radę. Nadmienia się, że socjalistyczny dziennik „Naprzód" chwalił piastowców, nazywając ich uczciwymi obywatelami.

Na pochwałę władz naszych, a osobliwie Województwa w Krakowie, trzeba podnieść takt i stanowczość, z jaką Województwo wkroczyło w niezdrowe stosunki krzeszowickie. Dzięki właśnie Województwu krętacka robota P. P. S. i jej sprzymierzeńców skończyła się. Krzeszowice otrzymały nareszcie właściwy zarząd z p. Rybackim jako burmistrzem i p. Moosem jako zastępcą na czele. Będą oni mieli nielada pracę, zanim zabagnione dawniejszą gospodarką sprawy miasta do porządku doprowadzą. W tej ciężkiej pracy życzymy im wytrwania.

Ryp.

---

dzielona jets między radość z tego męczeństwa, a boleścią, że zostałem i przeto podwójny ciężar mię przygniata. Czy muszę żałować, nie zostałem jego towarzyszem? Ależ jego zwycięstwo domaga się raczej triumfującej radości! Czy mam triumfować z Jego zwycięstwa? Ale ja się smucę, bo nie zostałem jego towarzyszem! Mimo to, jak to zwykle bywa, muszę Wam wyznać poprostu — znacie moje zapatrywanie — cieszę się, cieszę się niezmiernie z jego chwały, ale jeszcze więcej się smucę, że tu pozostałem".

* * *

Każdy chyba przyzna, że autor życiorysu św. Cyprjana nie mógł dosadniej wyrazić tego, czem był biskup Kartaginy dla współczesnych. A potomność od wieków stwierdza prawdziwość oceny współczesnych. Albowiem niewielu z pośród Ojców Kościoła cieszy się taką powagą i sympatja późniejszych pokoleń.

Czemże zasłużył sobie Cyprjan na tak wielkie wzięcie? Z góry należy zaznaczyć, że nie był genjuszem naukowym ani literackim. Nie te rysy nam imponują u tego Świętego, jak np. u jego mistrza Tertuljana lub późniejszego św. Augustyna. Co innego jest co nas zachwyca u Cyprjana-biskupa i męczennika, a mianowicie: wielka prostota, szczerość i nieograniczona miłość bliźniego.

Te cnoty mieliśmy sposobność zauważyć u niego w ciągu krótkiego opowiadania. Prostota cechowała Cyprjana w całem życiu, które od chwili nawrócenia było jednem pasmem prac, trudów i cierpień. Z prostotą połączoną była szczerość w postępowaniu z podwładnymi, tak z duchownymi, jak i świeckimi — jednała mu serca wszystkich, którzy widzieli w Nim ojca i przyjaciela, kochającego i współczującego, a nie tylko rozkazującego i strofującego przełożonego. Miłość bliźniego, w czasach najcięższych przejść i prób dyktowała mu bohaterskie wysiłki, by nieść pomoc wszystkim, bez różnicy wiary i pochodzenia. Wszystkie jego czyny, wszystkie słowa, tak jak i wszystkie myśli i zamiary owiane były miłością bliźniego, opromienioną miłością Chrystusa.

W świetle te miłości najpiękniejszej przeszedł wielki Biskup po ścieżkach znojnego żywota, pełniąc swe obowiązki i praktykując cnoty, któremi zasłużył sobie na koronę chwały w niebie a pokoleniom wiernym w Kościele Chrystusowym zostawił przykład, jak należy pracować, kochać bliźniego i cierpieć za swe najświętsze przekonania, jeżeli się chce osiągnąć wiekuiste szczytne przeznaczenie.

—ooo—

Klęska pożarów.

Oleszyce, pow. Lubaczów.

Dnia 1 maja o godz. 1 w nocy wybuchł w mieście groźny pożar, którego pastwą padło 19 domów i 2 stodoły; ofiar w ludziach nie było. Jest to w Oleszycach piąty wypadek ognia od lata ubiegłego roku. Ani w jednym wypadku nie zdołano ustalić przyczyny ognia i wykryć sprawców. Zaje się, że wszystkie te pożary pochodzą jedynie z nieostrożności. Akcja ratownicza z powodu bliskości domu od domu i z ogromnego braku studzien przedstawiała wielkie trudności. Władze nasze powinny bezwarunkowo wglądnąć w gospodarkę naszych miesteczek i nie pozwalać na budowę domów z drzewa, lecz tylko z materjału niezapalnego, np. cegły, cementu. Dachy wszystkie powinny być pokryte materjałem ogniotrwałym, a nie gontami, czy słomą. Również studnie powinny znajdować się w dostatecznej ilości, a nie jedna na dwie lub trzy ulice! — Specjalne uznanie za dzielną akcję ratowniczą należy się Ochotniczej Straży Pożarnej ze Starych Oleszyc pod kierownictwem Michała Rychlickiego, która potrafiła ogień powstrzymać i zlokalizować. Uratowała w ten sposób szkołę powszechną, której groziło poważne niebezpieczeństwo, zwłaszcza że wiatr iskry masowo na nią rzucał.

Miejscowy.

Prześladowanie Kościoła w Meksyku.

I.

W tygodniu „Lud Katolicki" z dnia 17 kwietnia b. r. nadmieniłem, że na czele rządu meksykańskiego stoją przeważnie masoni i tworzą element mieszany z tubylców liberałów i żydów.

Trzeba wiedzieć, że gdzie chodzi o prześladowanie Kościoła, duchowieństwa i wiernych, tam bolszewizm idzie w parze z masonami i żydami. Z prasy, wychodzącej w Stanach Zjednoczonych, dowiadujemy się, że i bolszewicy wysłali do Meksyku swoich agitatorów, między którymi znajdują się i zażarte kobiety.

To też i rząd meksykański, naśladując przykład bolszewików, dopuszcza się ciągle gwałtów na duchowieństwie i wiernych. Ostatnimi czasy wydalił cały szereg księży, którzy musieli szukać przytułku jużto w Stanach Zjednoczonych, jużto w krajach Europy. Nic przeto dziwnego, że Kościół meksykański otrzymuje ze wszystkich stron wyrazy uznania i współczucia. Świadczy o tem zbiorowy list dostojników kanadyjskich, wystosowany do ks. Paskala Diapy, byłego biskupa w Tobasco, bawiącego obecnie w Kolegium św. Franciszka Ksawerego w Nowym Yorku. Jest on hołdem, który dygnitarze kanadyjscy składają episkopatowi Meksyku. Treść tego listu tak się przedstawia:

„Wielebnym braciom, arcybiskupom i biskupom Meksyku pozdrowienie w Panu.

„Wielebni bracia w Chrystusie!

„Pozwólcie, że my, niżej podpisani arcybiskupi i biskupi Kanady, zgromadzeni w Kwebeku (miasto w Kanadzie) w celu obradowania nad kwestją nauczania publicznego, korzystamy z nadarzonej sposobności, aby wam przesłać wyrazy głębokiego współczucia i dodać otuchy w czasie strasznego ucisku, na jaki wy i nasi wierni są wystawieni".

„Z bólem w sercu śledzimy ucisk Kościoła, duchownych i wiernych w Meksyku, który jest krajem nawskroś katolickim. Można powiedzieć, że ten bezprawny ucisk przypomina nam najsmutniejsze dzieje Kościoła katolickiego.

„Odrzucając z pogardą poczucie sprawiedliwości i prawa, które narodom cywilizowanym przynosi zaszczyt, rząd meksykański zorganizował walkę na śmierć i życie przeciw Kościołowi i aby odnieść ohydne zwycięstwo, nie cofa się przed żadną zbrodnią. Grabi mienie kościelne, bezprawnie wkracza w regulamin nabożeństwa, kotroluje nauczanie po kościołach, kasuje zakony, znieważa duchowieństwo, gwałci wolność religijną i obywatelską, słowem, używa wszelkich możliwych środków, aby wyniszczyć zasady wiary w społeczeństwie i w duszach poszczególnych jednostek.

„To bezprawne i bezprzykładne prześladowanie przejmuje nas i naszych wiernych niezmierną boleścią, ale pociesza nas to, że po bohatersku znosicie cierpienia i że sprawiedliwość Boża przyjdzie wam z pomocą.

„Biorąc pod rozwagę słowa pociechy, przesłane nam przez Ojca św. i widząc waszą nieustraszoność wobec katów masońskich, prosimy was, kochani bracia, abyście przyjęli nasz hołd, podziw i współczucie.

„Prosimy Boga, aby każdemu z was zesłał Anioła Stróża, któryby was wybawił z rąk nieprzyjacielskich, jak niegdyś oswobodził św. Piotra z kajdan więziennych.

„Prosimy Pana Zastępów, aby Kościołowi meksykańskiemu, przeciw któremu sprzysięgły się moce ciemności, udzielał wzrostu siły i żywotności.

„Łącząc nasze modły z modlitwami Ojca św., prosimy N. Pannę, cudami słynącą w Gwadalupie, żeby swoją przyczyną wyjednała wam błogosławieństwo Boże i pokój religijny".

Ten list podpisało jedenastu dostojników hierarchji kanadyjskiej.

Podobnej treści pismo wystosowali również dostojnicy Stanów Zjednoczonych do episkopatu meksykańskiego. („Catholic News").

(Ciąg dalszy na str. 11).



SŁOWO BOŻE

CZWARTA NIEDZIELA PO WIELKANOCY.

W poniedziałek, 16 maja około godziny 3-ciej popołudniu, upływa 270 lat od męczeńskiej śmierci błog. Andrzeja Boboli, Polaka. Cała katolicka Polska pragnie widzieć swego rodaka — bohatera na ołtarzach, jako Świętego. Któż, ajk nie on błagał Boga za Polskę w roku 1920, gdy się ważyły losy Polski. Sto tysięcy ludności katolickiej odbywało procesję pokutną w Warszawie w dniu 8 sierpnia 1920 roku i wołano o miłosierdzie Boże za przyczyną błogosł. Andrzeja Boboli. I głos ten przebił niebiosa. W pięć dni po procesji wojska polskie odniosły pierwsze wielkie zwycięstwo nad przeważającemi wojskami bolszewickiemi. Bolszewicy stracili 50 tysięcy żołnierzy i dwie trzecie wszystkich swoich armat, do niewoli zaś dostało się 107 tysięcy bolszewików. Oto „Cud nad Wisłą“. Uprosił go u Boga błog. Andrzej Bobola. Biskupi polscy wnieśli do Ojca św. prośbę o ogłoszenie błog. Andrzeja Boboli Świętym. Ojciec św. nie może jednak tego uczynić, póki Polska nie wyprosi przez przyczynę bł. Andrzeja nowego cudu. Pisze o tem O. Rostworowski T. J.: „Idźmy z ufnością i błagajmy o pomoc! W chwilach ciężkiego doświadczenia w rodzinie: w ciężkiej chorobie matki, ojca, ukochanego dziecka, czy kogoś z krewnych lub znajomych z wiarą ewangelicznego setnika zwracajmy się do zasług, do krwi męczeńskiej błog. Andrzeja i prośmy i błagajmy i wołańmy o ratunek, o zdrowie, o cud! Ze względu na wymagania kościelne, przy stwierdzaniu cudów potrzebne jest orzeczenie lekarza, iż w danej chorobie nie było już żadnego ludzkiego ratunku.

Jeśli brak u nas znajomości życia i czynów błog. Andrzeja, jeśli brak gorącego nabożeństwa do niego, jakże nam się dziwić, że nie dzieją się za jego przyczyną cuda prawdziwe, co jest jedynym i ostatecznym powodem, że nie możemy uzyskać jego kanonizacji? Obecny Ojciec św., nam Polakom tak bardzo życzliwy, ze smutkiem wyrażał się do jednego z przedstawicieli Kościoła polskiego, że „Św. Stanisław Kostka, jak to i w brewjarzu zaznaczono, najwięcej cudów zdziałał w swojej ojczyźnie, a o łaskach i cudach błog. Andrzeja obecnie z Polski nic nie słychać. Toteż musimy koniecznie obudzić w duszach polskich gorącą wiarę i ufność w potęgę wstawiennictwa naszego Męczennika u Boga. A kiedy przez tę wiarę i modlitwę uzyskamy już potrzebne cuda i kiedy skutkiem tego Błogosławiony nasz Patron wejdzie jako „Święty“ na ołtarze naszej polskiej ziemi, stanie się On z pewnością dla całej ojczyzny i wszystkich jej dzieci potężnym pocieszycielem i obrońcą. I popłyną znowu łaski i dary za przyczyną św. Męczennika, a wdzięczny naród otoczy Go miłością i chwałą“.

BŁOG. ANDRZEJ BOBOLA (1591 — 1657).

Błog. Andrzej Bobola, syn Krzysztofa Boboli, urodził się w r. 1591 w Małopolsce. Nauki pobierał w Sandomierzu. Z domu wyniósł wychowanie religijne. Idąc za głosem powołania Bożego, wstąpił do zakonu O. O. Jezuitów w Wilnie. W r. 1611 otrzymał suknię zakonną. Za dwa lata złożył pierwsze śluby zakonne. Przełożeni wysłali go (w r. 1616) do Brunsbergji (w Warmji), potem do Pułtuska (1617) na nauczyciela. Potem wrócił do Wilna i w r. 1622 został wyświęcony na kapłana. Wnet wysłano go do Nieświeża na rektora Kościoła, kaznodzieję i misjonarza. W r. 1624 odwołano go do Wilna, gdzie pracował do 1630 r. W następnym roku został superjorem w Bobrujsku, a w r. 1633 został posłany do kolegjum jezuickiego w Płocku. Jako dobrego kaznodzieję sprowadzono go do Warszawy w r. 1636, stąd (1638) do Łomży. Po pięciu latach pracy w Łomży wrócił

do Wilna, gdzie kierował kongregacją Marjańską i wykładał Pismo św. w kościele (od r. 1644). W nowo powstałem (w r. 1638) kolegjum w Pińsku potrzeba było świątobliwego i biegłego kaznodziei, któryby bronił wiary katolickiej przed schizmatykami. Wybór padł na błog. Andrzeja (w r. 1644). Przez dwa lata uczył tu młodzież i głosił kazania w okolicy. Dzieci schizmatyckie obrzucały go błotem, ale się tem nie zrażał. Zdobywał dla Kościoła Katolickiego nie tylko prostaczków, ale i szlachtę schizmatycką i popów. W owym czasie Bohdan Chmielnicki zbuntował się przeciw Polsce i stał się protektorem schizmatyków. Wojska jego zajęły Pińsk (1648) i podburzyły ludność przeciw Polsce i wierze katolickiej: Rabowano kościoły kościoły katolickie, mordowano kapłanów, a pożar zniszczył w Pińsku 5 tysięcy domów, w tem klasztor O. O. Franciszkanów i Jezuitów. Błog. Andrzej musiał wrócić do Wilna (1649—1651). Nie mógł jednak długo w Wilnie pozostawać, bo pragnął ratować dusze katolickie wśród okropnych prześladowań. Choć przeczuwał męczeństwo, pojechał napowrót do Pińska. Chłopstwo schizmatyckie zionęło nienawiścią do Kościoła katolickiego, bo było podmówione przez biskupów i popów schizmatyckich. Katolików chwytano i zaraz zabijano, albo zmuszano do zaparcia się wiary ktolickiej. Wśród pracy misyjnej w okolicy Janowa znalazł się błog. Andrzej we wiosce Pieredił. Na wieść o okrucieństwach schizmatyckich kozaków wierni radzili mu uciekać. We wsi Mogilno w poszukiwaniu za „duszochwatem“ otoczyli go kozacy i zaczęli namawiać, by przyjął ich wiarę (schizmatycką). Gdy jednak usłyszeli odpowiedź jego: „Raczej wy się nawróćcie, bo w tych błędach waszych nie zbawicie się, czyńcie pokutę“, zdarli z niego suknię kapłańską i napół obnażonego zaprowadzili pod płot, gdzie przywiązali go do pala i zaczęli bić. Łoskot uderzeń i widok krwi ściągnął wielu widzów, ale jedni ze strachu poczęli uciekać, a drudzy stali z boku i czekali, co będzie dalej. Gdy mimo biczowania b. Andrzej trwał mocno przy wierze katolickiej, kozacy zabrali się do tortur. Z gałązek dębowych zrobili koronę i ściskali nią głowę bł. Andrzeja, jakby kleszczami. Potem wybili mu kilka zębów, z palców wyrywali paznogcie, a z ręki zdarli mu skórę. Oblanego krwią odwiązali od pala, okręcili sznurem i końce tego sznura przymocowali do siodeł. W ślad krwi biegł św. Męczennik. Gdy upadł z bólu i zmęczenia, kozacy bili go toporami i lancami, zadając mu dwie rany głębokie w lewe ramię od strony łopatki i jedno cięcie w lewe ramię. W tak strasznym stanie dowleczono go do Janowa. Odbywał się tu targ. Bł. Andrzej wobec starszego z kozaków wyznał, że jest katolickim kapłanem, urodził się w wierze katolickiej i chce w tej wierze umierać. Na to tenże wyciągnął z pochwy szablę i ciął nią w głowę Męczennika. Byłby ją rozpłatał na dwoje, gdyby bł. Andrzej nie zasłonił się ręką. Otrzymał więc ranę na pierwszych trzech palcach prawej ręki. Kozak znów ponowił cios, lecz trafił w stopę lewej nogi, przecinając żyłę i szczerbiąc kość. Bł. Andrzej upadł na ziemię i głośno złożył wyznanie wiary katolickiej. Wtedy jeden z kozaków końcem szabli wyłupił mu prawe oko. Bł. Andrzej zachował taki spokój, jakby nie on, ale kto inny cierpiał. Ale to dopiero początek mąk.

Za lewą nowę zawleczono go do rzężni w Janowie i rzucono na stół rzeźniczy. Czterech kozaków znęcało się, a przez szpary rzeźni i przez okna wielu ciekawych patrzyło. Bł. Andrzeja przywiązali kozacy do stołu. Pozbierali trzaski i smolne patyki, zapalili je i przypiekali jego ciało, wzywając go, aby porzucił wiarę Lachów i przystał do wiary schizmatyckiej. Otrzymali odpowiedź, że wiara katolicka jest niezbędna do zbawienia. Na to wbili mu drzazgi za paznogcie, bo temi rękami ofiarował Mszę św. Za to, że rękami odwracał kartki ksiąg w kościele, zdzierali mu skórę z rąk. Za to, że ubierał się w ornat, zdzierali mu z ciała jego skórę na długość. Za to, że miał tonzurę na głowie, nacięli mu skórę na karku, zdzierali ją aż po oczy i znowu ją napowrót odwrócili. Odcięli mu też kilka palców, z dłoni prawej ręki ściągali skórę, a z lewej wyrywali muszkuły i zdzierali razem ze skórą. Potem przewrócili go twarzą do spodu i znowu przymocowali do rzeźnickiego stołu. Następnie robili nacięcia na skórze koło łopatki i zdzierali ją kawałkami z całych pleców i z części ramion i zasypywali te nowe rany plewą z orkiszu. Przy tem wszystkiem śmiali się i drwili. Wśród tych katuszy słychać było tylko słowa modlitwy bł. Andrzeja. Mówił do nich: „Moje drogi dzieci, co wy robicie? Oby Pan Bóg był z wami i z waszej złości dał wam wejść w samych siebie. Jezus! Marja! bądźcie przy mnie! Oświećcie tych ciemnych waszem światłem! Jezus! Marja! Panie, w ręce Twoje oddaję duszę moją“. Po odcięciu mu nosa i uszu, odkroili mu wargi i zaczęli się naradzać, jak wyrwać mu język. Zadano mu więc szerokie cięcie w szyję i przez ten otwór wyrwano mu z gardła cały język z jego nasadą. Okaleczono go i na innych członkach po katowsku, a w lewy bok, w pobliżu serca, wbito grube szydło rzeźnickie, które pozostawiło głęboką ranę. I jeszcze barbarzyństwu nie koniec. Powieszono go za nogi, a gdy wskutek skurczeń nerwowych ciało zaczynało się poruszać, kozacy szydzili z niego, mówiąc: **„Patrzcie, jak Lach tańczy“**. Kaci wyczerpali już wszystkie środki barbarzyństwa, a widząc stałość bł. Andrzeja w wierze katolickiej, porzucili swoją ofiarę i wyszli z rzeźni. Jeden ze świadków tej okropności (Jan Klimczyk) nie umiał inaczej wyrazić okropnego stanu bł. Andrzeja, jak tylko słowami: „Widziałem go, krew sączyła się z głowy, z jego rąk, z jego nóg, z całego ciała, jakby z wołu zabitego“. Za niedługo nadszedł pułkownik kozaków i widząc, że Męczennik jeszcze żyje, kazał go dobić. Zadano mu dwa cięcia w szyję i tak męczeństwo jego się skończyło około godziny 3-ciej popołudniu dnia 16 maja 1657 r. Właśnie mija 270 lat od owego dnia triumfu prawdy katolickiej i zwycięstwa bł. Andrzeja. Ciało jego wyrzucono na śmietnisko. Wieczorem nadzwyczajna światłość je otoczyła.

II.

Prześladowanie katolicyzmu w Meksyku zatacza coraz to większe kręgi. Rząd meksykański nie poprzestaje bynajmniej na tem, że traci, aresztuje i wydala kaplanów, należących do wyższej i niższej hierarchji, że torturuje wiernych, co się do katolicyzmu przyznają, ale zabiera się do radykalnej reformy szkolnictwa.

Ostatnimi czasy pozamykał wiele szkół katolickich, do których uczęszczała młodzież katolicka. Dowodzi to, że zaprowadza szkoły bezwyznaniowe, które mają na celu demoralizację młodego pokolenia i zaszczepienia w jego sercu zgnilizny moralnej.

Prasa amerykańska podaje o tych szkołach wieści przejmujące grozą. Oto rząd masoński wprowadza do tych szkół podręczniki o treści plugawej i gorszącej. Są one najeżone wyrażeniami: rozpusta, prostytucja, cudzołostwo, bękarstwo (dzieci nieprawego łoża) i wielu innemi wyrazami, których przytaczanie obrażałoby wszelką przyzwoitość.

Do takich to szkół będą musiały uczęszczać dzieci 10-letnie, jeżeli zechcą poświęcić się nauce.

Oto owoce dzisiejsze masonerji i żydostwa!

(„Catholic News").

Łańcuch prasowy.

P. KATARZYNA KOMOREK, Krościenko n./D., składa 2 zł. i zaprasza: p. Rozalję Kościółek z Krościenka n./D.

P. FRANCISZEK KORDZIŃSKI z Przecławia, składa 6 zł.

KS. ANDRZEJ ZALISINSKI, Maszkienice, składa 5 zł. i zaprasza: p. Józefa Dziącka, przemysłowca w Strzelcach Wielkich p. loco, oraz wszystkich innych opieszałych, którzy na tak wspaniały cel przeoczyli złożyć odpowiednią kwotę.

P. MARJA BRONIEKOWA z Kielkowa, składa 5 zł. i zaprasza: p. Dr Lucjana Gawendę z Mielca, p. Jana Bronieka, prof. gimn. w Siemianowicach, Śląsk, ks. Stanisława Dobrzańskiego, proboszcza w Rzochowie, ks. Supresona katechetę w Rzochowie, ks. Piotra Starego katechetę w Przecławiu, p. Stefką rządcę w Przecławiu, p. Andrzeja Pajora komendanta Policji w Przecławiu, p. Kaszubę leśniczego w Sokolu p. Przecław, p. Julję Wojnarowską, naucz. kierującą w Książnicach p. Mielec, p. Helenę Węgrzynównę naucz. w Dąbrówce Osuchowskiej koło Mielca, p. Emilję Szainarównę, naucz. w Mysłowicach, Śląsk, p. Edwarda Liszczaka, urzędnika ruchu w Przeworsku, p. Pawła Maczyńskiego, urzędnika kolei w Krakowie, ul. Blich 8, p. Franciszka Lechowicza, kierownika szkoły w Luszowicach, pow. Dąbrowa, p. Zygmunta Cierpicha, kierownika szkoły w Smykowie p. Luszowice i p. Kluszczyńskiego, komisarza Straży Skarbowej w Przecławiu.

—ooo—

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

MAJ.

15. Niedziela. Zofji.
16. Poniedziałek. Bł. A Boboli m.
17. Wtorek. Paschalisa.
18. Środa. Wenancjusza m.
19. Czwartek. Piotra Celestyna.
20. Piątek. Bernardyna.
21. Sobota. Tymoteusza.
22. Niedziela. Julji p.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia	16 maja.
Ostatnia kwadra	24 maja.

ZAKOŃCZENIE „ŚW. CYPRJANA". W obecnym numerze podajemy zakończenie „Św. Cyprjana". „Wierność Japończyków" będziemy drukować od następnego numeru do końca bez przerwy.

PRYMAS ANGLJI W POLSCE. Przybył do Poznania J. E. ks. kardynał Bourne, prymas Anglji, arcybiskup Westminsteru, witany serdecznie przez przedstawicieli władz i duchowieństwa. J. E. ks. prymas zwiedził Poznań i Gniezno, a w sobotę odjechał do Warszawy, gdzie zabawi kilka dni, poczem uda się do Częstochowy na Jasną Górę.

Przyjazd najwyższego dostojnika kościelnego Anglji do Polski nabiera szczególnego znaczenia dla sprawy zbliżenia angielsko-polskiego, jakoteż dla interesowania się Anglji Polską i poznania Polski.

WYCIECZKA Z AMERYKI w drugim dniu pobytu w Warszawie wzięła udział w uroczystościach 3-go Maja. Po rewji, goście podejmowani byli przez Zjednoczenie kobiet polskich, a następnie byli przyjęci przez ks. kardynała Kakowskiego, gdzie spędzili 2 godziny. We środę przed południem wycieczka zwiedzała miasto.

POŚWIĘCENIE NOWEGO KOŚCIOŁA W STOLICY. Na przedmieściu Warszawy, Pradze, poświęcono onegdaj nowy kościół. Kościół ten należał do marjawitów, ale obdłużony nadmiernie, przeszedł wkrótce w ręce wierzyciela protestanta. OO. Pallotyni wykupili go za sumę 46 tysięcy zł. i stworzyli zeń świątynię katolicką.

PIERWSZA POLSKA WYCIECZKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ. Dnia 1 marca 1928 r. ma wyruszyć z Polski do Ziemi Świętej pierwsza polska pielgrzymka pod osobistem przewodnictwem ks. Prymasa. Pielgrzymka zabawi w Palestynie przez 10 dni. Szczegóły programu wycieczki i warunki ogłoszone zostaną w b. m. Kancelarja ks. Prymasa przyjmować będzie zgłoszenia dopiero po ustaleniu i podaniu do ogólnej wiadomości wspomnianych warunków.

KS. PRYMAS HLOND OTRZYMA KAPELUSZ KARDYNALSKI. Konsystorz papieski, podczas którego nastąpi nominacja ks. Prymasa Hlonda na kar-

dynała, zwołany zostanie, jak zapewniją z kół watykańskich, w dniach 7 i 9 czerwca. Korespondenci pism włoskich zapewniają, że kapelusz kardynalski otrzyma li tylko J. E. ks. Prymas Hlond, oraz monsignor Sebastjan Nicotra, obecny nuncjusz apostolski w Portugalji.

INGRES KS. BISKUPA OKONIEWSKIEGO. Odbył się w Pelplinie na Pomorzu uroczysty ingres biskupa chełmińskiego ks. Okoniewskiego. Miasto przybrane było flagami o barwach narodowych i papieskich. W uroczystości wzięli udział: ks. prymas Hlond, ks. kardynał Kakowski, księża biskupi Nowowiejski, Lisiecki i O'Rourke, wojewoda Młodzianowski, generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku Strassburger, oraz cechy, stowarzyszeina, korporacje, młodzież szkolna i inni.

W ROSJI SKAZANO SZEŚCIU DUCHOWNYCH NA KARĘ ŚMIERCI. Zakończył się w Bijsku wielki proces przeciwko 6-ciu duchownym prawosławnym. Oskarżeni skazani zostali na rozstrzelanie, przyczem trzem z oskarżonych karę śmierci zamieniono na dożywotne więzienie. Sąd uznał oskarżenie za dowiedzione ze względu na współpracę 6-ciu duchownych w rządzie (ufińskim) Kołczaka z roku 1918.

W LUBACZOWIE ZWALIŁA SIĘ WIEŻA RATUSZOWA. Onegdaj w dniu targowym w Lubaczowie zawaliła się wieża ratuszowa. Runęły wszystkie cztery ściany zegarowe. Odpadki muru raniły kilka przechodzących osób.

SZKODLIWE POGŁOSKI. Z radjostacji krakowskiej piszą nam: Zimna i deszcze, które w bieżącym roku gnębią Polskę, wywołały w kołach pospólstwa szerzącą się szybko pogłoskę, jakoby przyczyną niepogody było — radjo. W niektórych stronach kraju po wsiach poczęto już na skutek tych pogłosek niszczyć prywatne urządzenia radjowe, zrywać anteny i t. d. W okręgach, w których się taka antiradjowa akcja szerzy, władze powinny roztoczyć baczną opiekę nad prywatnemi urządzeniami radjoodbiorczemi i pożądanem byłoby, aby nauczycielstwo i duchowieństwo pouczało lud, że anteny radjowe nie są instrumentem płanetników, ściągającym niepogodę.

PARCELACJA W ORDYNACJI ZAMOYSKICH. Odbyła się w Ministerstwie reform rolnych pod przewodnictwem ministra Staniewicza i przy udziale szeregu wyższych urzędników konferencja, poświęcona sprawie likwidacji serwitutów i częściowej parcelacji ordynaji Zamoyskich. Z ordynacji tej, zgodnie z prośbą jej właściciela, ma być w ciągu najbliższych dwóch do czterech lat rozparcelowanych 10.000 ha z równoczesnem zlikwidowaniem serwitutów, obejmujących około 60.000 ha.

Konferencja postanowiła przychylić się do propozycji rozparcelowania ordynacji Zamoyskich.

DODATEK MIESZKANIOWY I RENTY INWALIZKIE NA RADZIE MINISTRÓW. Na posiedzeniu Rady Ministrów ma być rozważana sprawa ustalenia wysokości dodatku mieszkaniowego dla urzędników. Według obiegających pogłosek wysokość dodatku będzie w znacznym stopniu wyrównaniem istotnego wzrostu komornego. Rozważaną będzie również sprawa podwyżki renty inwalidzkiej dla wszystkich inwalidów, pobierających rentę na zasadzie ustawy z dnia 18 marca 1925 r. Wniosek Ministerstwa skarbu zmierza do podniesienia podwyżki o 10 proc.

SPROSTOWANIE. W zamieszczonej przez nas wzmiance o zaćmieniu słonecznem błędnie podana została data zaćmienia, które mieć będzie miejsce **w dniu 29 czerwca r. b.**, a nie, jak podaliśmy, 29 kwietnia r. b., co niniejszem prostujemy.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY ODDZIAŁ WE LWOWIE zawiadamia, że obecnie nie udziela pożyczek krotkoterminowych ani indywidualnych, t. j. poszczególnym rolnikom, ani też pożyczek zbiorowych, t. j. na zobowiązania dłużne (skrypty) grupom rolników. Wnoszenie zatem podań o tego rodzaju pożyczki jest bezcelowe.

Z PAŃSTWOWEJ SZKOŁY POŁOŻNYCH W KRAKOWIE. Ze względu na warunki, w jakich się znajduje Państwowa Szkoła Położnych w Krakowie, przyjętych będzie na rok 1927/28 tylko 50 uczennic. Kandydatki muszą udowodnić, że zgłaszają się z miejscowości, gdzie niema wcale położnych. Wpisy odbywać się będą od 1 do 15 czerwca b. r. w godzinach porannych, w Szpitalu św. Łazarza, ul. Kopernika 17. — Decyzja o przyjęciu zapadnie w sierpniu 1927 r.

WAŻNE DLA TYCH, KTÓRZY CHCĄ ZOSTAĆ POŚREDNIKAMI POCZTOWYMI. Ministerstwo poczt przygotowuje nowe rozporządzenie o t. zw. pośrednictwach pocztowych, pocztowo-telegraficznych i telefonicznych. Stanowią one kategorję służby pocztowej, pocztowo-telegraficznej i telefonicznej, przedstawiającą ostatni i najniższy szczebel w aparacie ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego, potrzebny tam, gdzie nie istnieje ani urząd, ani nawet ajencja pocztowa.

Pośrednictwa te, istniejące już w bardzo szerokim zakresie zagranicą, a zwłaszcza w Niemczech, bywają zazwyczaj nadawane osobom prywatnym w najdrobniejszych miejscowościach, jak po wsiach, celem utrzymywania sprzedaży znaczków pocztowych i pośredniczenia w wymianie korespondencji pocztowej i telegraficznej między miejscową ludnością, a najbliższym urzędem lub ajencją pocztową. I u nas też nie są one zupełną nowością, bo takie pośrednictwa istnieją już jako pozostałość po dawnej administracji pocztowej niemieckiej w b. zaborze pruskim, a także pod nazwą składnic pocztowych, pozostałych po dawnej służbie pocztowej austrjackiej w Małopolsce. Chodzi obecnie o wprowadzenie ich także w b. zaborze rosyjskim i nadanie im jednolitego mniej więcej typu dla całego Państwa. Tylko u nas te pośrednictwa będą obejmowały zazwyczaj po kilka wsi i będą urządzane tam, gdzie znajdą się odpowiednie ku temu warunki, nie wymagające ze strony władzy pocztowej znaczniejszego nakładu kosztów,

REKRUTACJA ROBOTNIC ROLNYCH DO FRANCJI odbędzie się dnia 23 maja w Krakowie, ul. Krowoderska 1, 5, a 24 maja w Tarnowie około katedry. Robotnice muszą przedłożyć: 1) wyciąg metrykalny na dowód, że ukończyły 21 rok życia, oraz świadectwo tożsamości z fotografją, wystawione przez zwierzchność gminną. Dnia 30 maja nastąpi wyjazd do Mysłowic, a stamtąd do Francji. Meżczyzn nie będzie się przyjmować z powodu braku zapotrzebowania.

WYJAZD ROLNIKÓW DO KANADY. Wyjazd robotników rolnych do Kanady rozpocznie się w drugiej połowie czerwca r. b. i trwać będzie jedynie tylko 5 tygodni, albowiem po 15 sierpnia robotnicy rolni bez affidawiów do Kanady nie będą wpuszczani.

PROCES PRZECIWKO GENERAŁOM. Sanacyjny „Kurjer Poranny" donosi w sprawie uwięzionych generałów: Z uwagi na rangi generalskie oskarżonych i brak takich rang wśród sędziów wojskowego sądu okręgowego w Warszawie, jak niemniej z uwagi na przepis procedury karnej, wedle której oskarżonego generała może sądzić tylko generał, nie młody oficer, sprawa została przekazana Najwyższemu Sądowi Wojskowemu, celem delegowania sędziego Najwyższego Sądu Wojskowego w randze generała na przewodniczącego.

Prezes Najwyższego Sądu Wojskowego gen. Krzemieński wyznaczył na przewodniczącego w sprawie gen. Żymirskiego — sędziego Najwyższego Sądu Wojskowego gen. Sikorskiego, który dotąd terminu rozprawy jeszcze nie wyznaczył. Przewodniczący dla sprawy gen. Rozwadowskiego z powodu chwilowego zajęcia innych sędziów generałów w innych sprawach nie został jeszcze wydelegowany. Asesorów w randze generałów wyznaczy minister spraw wojskowych. Dotąd nie zostało zadecydowane, czy rozprawa gen. Rozwadowskiego odbędzie się w Warszawie, czy w Wilnie.

Rozprawa przeciw gen. Żymierskiemu odbędzie się w Warszawie.

W sprawie gen. Zagórskiego, b. szefa departamentu lotnictwa, śledztwo zostało również zakończono i akta przesłane prokuraturze wojskowej, która przystąpiła już do sporządzenia aktu oskarżenia, co potrwa 2—3 tygodni.

(R e d. Rzeczą jest znamienną, że w sprawie gen. Rozwadowskiego ani nie wyznaczono dotąd przewodniczącego sądu, ani asesorów, ani terminu, ani miejsca rozprawy...).

BÓJKA P. M. DOWNAROWICZA Z NOWACZYŃSKIM. W sobotę wieczorem w czasie przerwy na przedstawieniu w teatrze pobił p. Medard Downarowicz, b. minister kultury i sztuki, pisarza Adolfa Nowaczyńskiego, który na zniewagę czynną odpowiedział uderzeniem laski. Przyczyną pobicia miał być fakt, że p. Nowaczyński połączył nazwisko p. Downarowicza z aferą szpiegowską Illinicza.

POMOC DORAŹNA DLA SZEREGOWCÓW. Minister pracy i opieki społecznej p. Jurkiewicz w porozumieniu z ministrem skarbu i ministrem spraw wewnętrznych postanowił przedłużyć na bieżący miesiąc pomoc doraźną dla przeniesionych do rezerwy i urlopowanych szeregowców.

ZNOWU ZATRUCIE DENATUREM. W Grodnie u Jana Oleszkiewicza zebrało się spore grono osób. Do stołu podano nieświadomie denaturat. Skutki tej uroczystości były fatalne. W szpitalu miejskim z powodu zatrucia zmarł Oleszkiewicz i Halkowski, dwóch innych gości walczy ze śmiercią.

ZASADY EMIGRACJI ROBOTNICZEJ W BRAZYLJI. W myśl nowego układu emigracyjnego Polski z Brazylją, która ostatnio zobowiązała się do przyjęcia większej ilości polskich emigrantów, celem zatrudnienia ich na plantacjach kawy, Brazylja zobowiązała się wobec każdego emigranta, iż w ciągu dwu lat będzie miał zapewniony pobyt w naturze lub w płacy robotniczej.

Do Brazylji będą przyjmowani tylko tacy emigranci, którzy wyjeżdżają z rodzinami i to liczące conajmniej trzy osoby zdolne do pracy fizycznej. Pierwsza grupa emigrantów obejmie prawdopodobnie tysiąc rodzin, a więc ponad 3 tysiące osób.

POŻYCZKI DLA GMIN. Gmina może otrzymać w Banku Gospodarstwa Krajowego na Strażnicę pożarną, na budowę Domu gminnego, na długoterminową pożyczkę 13 i pół lub 20-letnią w 8 pro. obligacjach komunalnych. Również na spłatę wysoko oprocentowanych długów gminnych, na stworzenie przedsiębiorstwa gminnego, na potrzeby spółki wodnej mają gminy kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Będzie to pewnego rodzaju uzupełnienie podatku dochodowego. Płacić się go będzie z majątku, lecz w takim stosunku, aby można go było pokryć z dochodów.

ODSZKODOWANIE ZA ZABITE ŚWINIE. Celem wymiaru odszkodowania za świnie użytkowe i hodowlane, zabite z urzędu na terytorjum województwa krakowskiego lub padłe wskutek szczepienia, zarządzonego przez władzę w I. kwartale 1927 r., ustanowiono za 1 kg żywej wagi po myśli § 52 ustawy z dnia 6 sierpnia 1909 r. (Dz. p. p. L. 177) i odnośnego rozporządzenia wykonawczego, następującą taryfę wartości:

1. Świnie rasowe: a) do 6 tygodni 7.75 zł; b) od 6 tygodni do 4 miesięcy 4.13 zł; c) od 4 do 10 miesięcy 2.61 zł; d) ponad 10 miesięcy 2.23 zł.

2. Świnie półkrwi: a) do 6 tygodni 5.89 zł; b) od 6 tygodni do 4 miesięcy 4.02 zł; c) od 4 do 10 miesięcy 2.25 zł; d) ponad 10 miesięcy 2.20 zł.

3. Świnie rasy krajowej: a) do 4 miesięcy 4.20 zł; b) od 4 do 10 miesięcy 2.10 zł; c) ponad 10 miesięcy 1.89 zł.

KREDYTY DLA SAMORZĄDÓW. Procedura udzielania kredytów dla samorządów uległa zmianie i znacznemu uproszczeniu. Dotychczas samorządy dla otrzymania kredytu musiały mieć uprzednie zezwolenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Skarbu w każdym poszczególnym wypadku i

dopiero na zasadzie tych zezwoleń Bank Gospodarstwa Krajowego decydował o udzieleniu pożyczki.

Obecna uproszczona procedura polega na tem, że samorządy bezpośrednio zwracają się o udzielenie pożyczki do Banku Gospodarstwa Krajowego, posiłkując się kluczem pożyczkowym, ustanowionym przez Rząd dla poszczególnych samorządów. Bank Gospodarstwa Krajowego co miesiąc przysyła wykazy udzielonych pożyczek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

ECHA KRADZIEŻY U POSŁA WITOSA. Przed sądem w Tarnowie stanęli: Zofja Zbyradowa, lat 28, dawna służąca posła Witosa, Józefa Romanówna, lat 17, obecna służąca i Tardyś, piekarz z Mielca, kochanek Zbyradowej, oskarżeni o kradzież 1247 dolarów w domu posła Witosa w Wierzchosławicach, na szkodę córki pos. Witosa. Trybunał wydał wyrok, zasądzający Zbyradową na 3 lata ciężkiego więzienia, Romanównę na 2 lata, a Tardysia na 8 miesięcy.

STRACENIE SPRAWCY MORDU NA Ś. P. PREZYDENCIE CYNARSKIM. Przed kilku dniami dokonano egzekucji na mordercy ś. p. prezydenta Cynarskiego — Wałaszczyku. Przez cały czas przed egzekucją morderca był napół przytomny i trząsł się ze strachu. Przed wprowadzeniem go na miejsce stracenia, do skazańca przywołano kapelana więziennego, przed którym wyspowiadał się, przyczem na usilną prośbę skazańca pozostał on w celi do rana i towarzyszył mu na plac stracenia. Walaszczyk uzyskał widzenie się z rodziną, podczas którego płakał i mówił, że djabeł go opętał.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH MATKO I DZIECKA. We wsi Katarzynowie, gm. Lipsko w pow. Iłżeckim podpaliła zagrodę Franciszka Gozdura, chora umysłowo Józefa Sajnugowa. Oprócz zagrody Gozdura, spaliły się jeszcze zabudowania Stanisława Pałki i Antoniego Jaskowskiego. Straty ogólne wynoszą 10.000 zł. W czasie pożaru żona Gozdura, 28-letnia Aniela, ratując swą 5-letnią córkę Zuzannę uległa tak ciężkiemu poparzeniu, że niebawem zmarła ze swem wyratowanem z płomieni dzieckiem.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 52 zł; żyto 48 zł; jęczmień 29 zł; owies 30 zł; — słoma 50 gr; koniczyna 60 gr; siano 50 gr; masło 1 kg 7 zł; mleko 45 gr; jaja po 12 gr.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Kmietowicz Czesław: „Przewodnik Katolicki" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Nawrocki Ignacy, Bobowa, **Granka Piotr**, Zdziarzec, **Srulakiewicz Jędrzej**, Żabno, **Kondolewiczówna Helena**, Ciemawa, **Kubicz Stanisław**, Grudziądz, **Kotasiówna Marja**, Mokrzyska, **Woźniak Stanisław**, Tarnów: W sprawach żądanych zgłosić się nie wcześniej jak w czerwcu.

Rusiel Adam, Husaków: Sprawę załatwię, ale potrwa dłużej.

Czajowa Franciszka, Borzęcin: Sprawa pociągnie się dłuższy czas.

Gmina Radgoszcz: W sprawie żądanej poczyniłem zabiegi w Ministerstwie Skarbu.

Dadko Julja: Sprawą zająłem się na podstawie poprzedniego pisma i dałem odpowiedź wyczerpującą.

Szczurek Marja, Filipowice: Sprawa znajduje się w Izbie Skarbowej Kraków.

Libera Józef, Tarnopol: W sprawach, dotyczących leczenia inwalidów, jakoteż podwyżki procentu niezdolności, należy zwrócić się do przynależnego P. K. U. Referat Inwalidzki.

Stańczyk Wiktorja, Szynwałd: W sprawie reklamacji należy się zwrócić do przynależnego starostwa.

Pietrusza Franciszek, Ostrusza: Sprawę poruszyłem, lecz trzeba jeszcze poczekać na załatwienie.

KS. DR CZUJ JAN, poseł.

PORADNIK LEKARSKI.

Kapusta. Świeże liście przykłada się na zapalone piersi, zgniecenia; okłady z kwaśnej kapusty leczą oparzenia, stłuczenia, zgniecenia i odmrożenia, łagodzą ból głowy. Woda z kwaśnej kapusty, zażywana co pół godziny, po łyżce, pomaga we wrzodzie żołądkowym.

Kreda sproszkowana łagodzi zgagę, wzmacnia kości w krzywicy i krew w biednicy; zażywa się dwa razy dziennie, na koniec noża.

ZAGADKI.

Kto nie kupuje, nie potrzebuje. Kto potrzebuje, wcale się o mnie nie troszczy.

Wesołe drzewo śpiewa, koń nad baranem ogonem kiwa.

Matki nie miała, piersi nie ssała, panną zaś była, żoną została.

BLEDNICĘ

brak krwi usuwa

Wino chinowo-żelaziste Mra Krzysztoforskiego na maladze hiszpańskiej reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, przyczynia krwi. — Położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu braku ochoty do życia nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem umysłowem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach lub zamawiać wprost z fabryki; we własnym interesie by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie WINO CHINOWO ŻALAZISTE Mra Krzysztoforskiego, naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przesyłką zł 2·50 — 5 fl. zł 12.
„ podwójna „ „ 4·40 — 5 „ „ 21.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę.

Fabryka Chemiczna

Mr Krzysztoforski, Tarnów.

GOSPODARSTWO 16 MORGOWE w najlepszym stanie, zaraz lub po żniwach z inwentarzem i żniwem, albo bez do przedania. — Bliższej wiadomości udziela Katolicki Urząd parafjalny Międzyrzecze, p. Wapienica, Śląsk.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY I ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 50 I NAGRODZONY MEDALAMI

NERWOL D-RA FRANZOSA

CHEMIKA I APTEKARZA Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY

APTEKA MIKOLASCHA

LWÓW.

Uwaga! Darmo!!! 10.000 premji! Darmo!!!

Celem rozpowszechnienia firmy naszej na prowincji i dania możności zapoznania się z naszymi artykułami towarów, postanowiliśmy rozesłać każdemu nadsyłającemu nam swój adres dokładny, premję zupełnie bezpłatnie. Adresować: Warszawa — Dom Towarowy Świeca i S-ka, Chłodna 6. Skrzynka poczt. Nr. 552

ORGANISTA i FACHOWY MLECZARZ, poszukuje posady przy kościele i mleczarni, względnie w parafji, gdziebym mógł założyć własną mleczarnię lub dzierżawić. — Łaskawe zgłoszenia pod: „Organista mleczarz" do redakcji „Ludu Katolickiego".



Ważna wiadomość dla cierpiących!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

Ichtiomentol

do nacierania

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju. — Główna fabryka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 25/2.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:

5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 12·50 zł. — 10 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 23 zł. — 25 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 50 zł.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana **Ferka.**
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor **ks. Józef Świder.**